

CHŁOPIEC Z SYGNETEM
DOTYK PRZYSZŁOŚCI

Henryk Palarz

Scenariusz oparto na podstawie: Henryk Palarz,
Chłopiec z sygnetem, cz. 6, Dotyk przyszłości,
wyd. Poligraf, Wrocław, w przygotowaniu

tel. 500 288 551

infrastruktura@interia.pl

PLENER/WNĘTRZE. PODWÓRKO - DZIEŃ. BLOK MIESZKALNY/POKÓJ KAROLA

SERIA UJEĆ

A) KAROL, 10, z tornistrem na plecach, w bluzce z dinozaurem, zbliża się do swojego bloku, intensywnie wpatruje w balkon bloku sąsiedniego.

B) Karol wchodzi po schodach bloku i otwiera drzwi do mieszkania własnym kluczem.

C) Karol idzie do swojego pokoju i otwiera tornister, wyciąga zeszyt. Widzimy adnotację o braku zadania domowego i ocenę: jedynkę.

KONIEC SERII UJEĆ

PRZEJŚCIE DO:

WNĘTRZE. KLASA W SZKOLE PODSTAWOWEJ (RETROSPEKCJA)

Widać NAUCZYCIELKĘ, około 50-tki, stojącą przed swoim biurkiem w trakcie lekcji. Patrzy na dziennik leżący na biurku. W pozostałych ławkach siedzą inni uczniowie.

NAUCZYCIELKA

A ty, Karol...

Karol wstaje. Widzimy teraz, że Karol siedzi z dziewczynką w pierwszej ławce, środkowym rzędzie. Nauczycielka podnosi głowę i kieruje na niego wzrok.

NAUCZYCIELKA (c.d.)

A ty, Karol... co ja to chciałam powiedzieć...
...aha, jeśli nie dostaniesz już żadnej jedynki,
dostaniesz w tym roku świadectwo z paskiem.

CIEŃCIE:

WNĘTRZE. MIESZKANIE KAROLA (TERAŻNIEJSZOŚĆ)

Karol intensywnie wpatruje się w ocenę w zeszycie. Odwraca się. Idzie do kuchni. Na stole leży telefon.

Zabiera telefon i patrzy przez okno. Widzimy blok i konkretny balkon, w który Karol tak wpatrywał się wracając ze szkoły.

Wybiera numer.

WNĘTRZE. MIESZKANIE DANIELA

DZWONEK telefonu w kurtce wiszącej w przedpokoju.

Drzwi jakiegoś pomieszczenia otwierają się i DANIEL, 11, nieco wyższy od Karola, kieruje się do „dzwoniącej” kurtki. Wyciąga telefon.

DANIEL

Halo.

PRZEBITKA - MIESZKANIE KAROLA/MIESZKANIE DANIELA

KAROL

(do słuchawki)

To ja. Jesteś już w domu?

DANIEL

(do słuchawki)

Tak?

KAROL

(do słuchawki)

Wiesz, co mi się przydarzyło?

DANIEL

(do słuchawki)

Opowiadaj.

Daniel chodzi po mieszkaniu i słucha przez telefon, co Karol mam mu do powiedzenia, przytakując.

DANIEL (c.d.)

(ze śmiechem do słuchawki)

To TY nie wiesz, jak to się robi? Cofnij czas.

KAROL

(do słuchawki)

Też tak myślałem. Odezwę się później.

Karol odkłada telefon. Odwraca się i wraca do swojego pokoju. Patrzy w dół na zakończenie listwy podłogowej przy drzwiach. Schyla się. Odsuwa zaślepkę listwy. Ciągnie za końcówkę nitki i wyjmuje sygnet z magicznym kamieniem, mogącym spełniać każde wykonalne życzenie (znany z poprzednich części).

KAROL

(do siebie)

Chodziło mu o to, żeby cofnąć czas...

(po chwili namysłu)

...czy żeby cofnąć się w czasie?

Karol nakłada sygnet na palec.

Patrzy przez okno. Widać parking, pochmurno.

Rozgląda się po pokoju, na łóżku Karola jest rozgardiasz.

Na ścianie zegar ścienny pokazuje piętnastą pięć.

KAROL

(oficjalnie,

ściskając kamień w sygnecie)

Chcę przenieść się do dnia wczorajszego,
do godziny piętnastej pięć.

Karol mruga oczyma.

Widzimy uporządkowane łóżko. Zegar wskazuje piętnastą pięć.

Karol patrzy za okno na zewnątrz. Teraz jest słonecznie.

Podchodzi do tornistra. Wyjmuje ten sam zeszyt, wertuje go i zatrzymuje się na stronie pustej. Uśmiecha się. Kładzie zeszyt.

Zagląda jeszcze raz przez okno. Widzi nadjeżdżającą Toyotę.

KAROL

(z przestraszeniem)

Mama!

Karol rzuca się w różnych kierunkach, w końcu wybiera swoją szafę. Wchodzi do niej.

Słychać ODGŁOS klucza i osoby wchodzącej do mieszkania.

Słychać kroki butów w obcasach.

Widzimy kobietę, MAMĘ, 45, która zdejmuje buty, przemierza mieszkanie.

Przez szparę niedomkniętej szafy widzimy jak wchodzi do pokoju Karola, bierze dziecięcą kurtkę z krzesła, zbliża się do szafy i otwiera ją. Z szafy wyskakuje Karol.

KAROL

A kuku!

Mama łapie się dłońmi za klatkę piersiową.

MAMA

Czy nie widziałam cię przed chwilą pod
blokiem?

KAROL

(szybko)

Wróciłem. Właśnie wychodzę.

MAMA

Po co schowałeś się do szafy?

KAROL

Bo... chciałem zrobić ci niespodziankę.

Karol ekspresowo zakłada w przedpokoju buty sportowe.

MAMA

Czekaj, jakoś dziwnie się zachowujesz,
wstąpiło w ciebie coś?

Karol milczy i spieszy się jeszcze bardziej.

MAMA

Dokąd idziesz?

KAROL

Na podwórko!

Karol wybiega z mieszkania.

PLENER. PODWÓRKO - DZIEŃ

Karol wychodzi z klatki schodowej na dwór i rozgląda się.

KAROL

(do siebie)

Jak to możliwe, że mama widziała mnie
przed chwilą?

Karol dochodzi do krawędzi długiego bloku i widzi samego siebie wraz z Danielem idących wzdłuż żywopłotu. Wytrzeszcza oczy przerażony, otwiera buzię.

Odbiega kilkadziesiąt metrów, przechodzi przez ulicę i siada na ławce. Myśli.

Ostrożnie wraca i ukryty za drzewem, żywopłotem, obserwuje samego siebie i Daniela.

Wkrótce tamci chłopcy się rozdzielają i każdy idzie do swojego sąsiadującego ze sobą bloku.

Karol odczeka aż obserwowani znikną w budynkach, po czym kieruje się do bloku Daniela. Dzwoni do domofonu. Brzęczek otwiera mu drzwi.

WNĘTRZE.BLOK MIESZKALNY/KLATKA SCHODOWA

Drzwi mieszkania otwierają się nieznacznie, zza których wystaje głowa zaskoczonego Daniela.

DANIEL

Co? Czego zapomniałeś?

Karol wkłada nogę między drzwi.

KAROL

Mogę wejść?

DANIEL

(wpatrując się
w bluzkę Karola z dinozaurem)

Co chcesz? Tak szybko się przebrałeś?

KAROL

To na pewno ja...

DANIEL

Zaczynam w to wątpić!

Daniel spogląda na dłoń Karola, elektryzuje się. Zna magiczną moc złożonego na palec sygnetu.

DANIEL (c.d.)

Chyba nie chcesz powiedzieć, że w pół
minuty pobiegłeś do domu, przebrałeś
się i założyłeś to?

KAROL

Przybywam z przyszłości.

DANIEL

A ja z przeszłości!

KAROL

W pewnym sensie tak.

DANIEL

Weź nie żartuj. Masz tą płytę?

KAROL

Jaka?

DANIEL

No chyba nie zapomniałeś!

Karol próbuje sobie przypomnieć, co robił wczoraj z Danielem.

PRZEJŚCIE DO:

WNĘTRZE. POKÓJ DANIELA (RETROSPEKCJA)

Karol i Daniel grają w Play Station stojąc przed podzielonym na dwóch graczy ekranem TV, każdy z joystickiem w dłoni.

Karol psuje uderzenie w grze, Daniel się śmieje, Karol go popycha.

CIECIE:

WNĘTRZE. BLOK MIESZKALNY - KLATKA SCHODOWA/POKÓJ DANIELA
(TERAŻNIEJSZOŚĆ)

KAROL

Tą grę przyniesie Karol za niecałe pół godziny.

DANIEL

Jaki Karol? Mówisz o sobie?

KAROL

Jakby ci to wyjaśnić... potrzebuję twojej pomocy.

DANIEL

Wal śmiało.

Karol wchodzi do mieszkania i prosto do pokoju Daniela.

KAROL

Jakby to zrobić... żeby teraz przynieść tu z mojego domu jeden zeszyt? Chcę odrobić zadanie domowe, ale chciałbym, żeby nikt się o tym nie dowiedział. Najlepiej teraz.

DANIEL

To może ja pójdę i poproszę ten zeszyt.

KAROL

Ale tam jest... Karol!

DANIEL

Mów o co ci chodzi.

Karol siada. Siada także Daniel naprzeciw Karola.

Widzimy plecy Karola i twarz Daniela.

Karol coś mu opowiada, nie słysząc słów.

Daniel robi coraz bardziej zdziwione miny, targa swój policzek, obejmuje głowę, tarłosi włosy.

KAROL

(kończąc)

Pamiętasz, co mam obiecane za świadectwo z paskiem?

Daniel zrywa się, z niepokojem podchodzi do okna i obserwuje sąsiedni blok, w którym mieszka Karol.

DANIEL

Wiesz co? Najlepiej wracaj do tego dnia jutrzejszego. Jak przyjdzie Karol, prawdziwy Karol, to mu przypomnę o zadaniu domowym.

KAROL

I dopilnujesz, żeby je odrobił? Na pewno?

DANIEL

Tak... To lepiej już idź. Za chwilę przyjdzie moja mama z pracy, a potem przyjdzie naprawdę Karol i co wtedy powiem? Że masz brata bliźniaka?

KAROL

Sam nie wiedziałem, że sygnet tak zadziała.

DANIEL

A jak teraz wrócisz? Do... punktu wyjścia?

KAROL

Przeniecę się łatwo. Do dnia jutrzejszego.

Daniel przechyla głowę w dół i intensywnie nad czymś myśli.

DANIEL

Wiesz co? Ja też chcę odbyć podróż w czasie.

KAROL

A po co chciałbyś się przenieść w czasie?

DANIEL

Nie wiem!

KAROL

To się zastanów.

DANIEL

Bez konkretnego celu, po prostu tak dla zabawy?

Pytanie jest retoryczne. Daniel chodzi po pokoju, myśli intensywnie. Karol wstaje zamierzając wyjść.

KAROL

Będziesz pamiętał o tym zeszycie?

DANIEL

Jasne, jak tylko przyjdzie, to znaczy przyjdiesz...

KAROL

To może zadzwoń do niego, nie będzie musiał przychodzić dwa razy.

Daniel podchodzi do telefonu komórkowego leżącego na parapecie patrząc wprost w oczy Karola.

DANIEL

(świdrując Karola)

Tylko się nie odzywaj!

Daniel wybiera numer.

GŁOS KOBIECY

(przez telefon)

Halo.

DANIEL

(do słuchawki)

Dzień dobry. Czy mogę prosić do telefonu Karola?

GŁOS KOBIECY

(przez telefon)

Dzień dobry. Karol, do ciebie!

Daniel podnosi brwi, robi wielkie oczy.

PRZEBITKA - KUCHNIA KAROLA/POKÓJ DANIELA

Karol TAMTEN siedzi w kuchni przed talerzem zupy i przejmuje telefon od podchodzącej do niego Mamy.

MAMA

(do Karola TAMTEGO)

Do ciebie.

KAROL TAMTEN

(do słuchawki, przełykając zupę)

Co chcesz?

DANIEL

(do słuchawki)

Jak przyjdiesz za chwilę, to weź też
Koniecznie zeszyt z matematyki.

KAROL TAMTEN

(do słuchawki, krztusząc się)

Po co?

DANIEL

(do słuchawki)

Nie pytaj, tylko przynieś.

Karol na tapczanie potakuje żywo głową i daje dłońmi gwałtowne sygnały, aby Daniel zakończył rozmowę.

DANIEL

(do słuchawki)

Przynieś zeszyt! Rozłączam się.

DANIEL

(zmartwiony)

Co ja mu powiem, jak zaraz przyjdzie?

KAROL

Nie wytłumaczysz mu niczego. Bo niby jak dowiedziałeś się, że ma ważne zadanie do odrobienia? Będzie cię dopytywał, a ty nie będziesz wiedział co w końcu odpowiedzieć. Więc nic nie tłumacz. Nic.

DANIEL

Powiem mu, że ma być zadowolony, że mu przypomniałem o zadaniu i żeby za dużo nie dociekał, bo innym razem mu nie przypomnę.

KAROL

Tak najlepiej.

Daniel rozsiada się na fotelu. Oczy mu błyszczą. Wpatruje się w bluzkę Karola.

DANIEL

Chcę się przenieść do czasów dinozaurów!

KAROL

Lepiej wymyśl coś innego.

Daniel wierci się w fotelu i na siłę chce coś wymyślić.

KAROL

Chciałbyś przenieść się w przyszłość czy
w przeszłość?

DANIEL

Sam nie wiem...

KAROL

Chciałbyś coś naprawić w przeszłości?
Żeby naprawić jakiś błąd? Tak jak ja?

Daniel nie potrafi przypomnieć sobie niczego takiego.

KAROL

To może coś z przyszłości? Chciałbyś poznać
coś, co ma się niedługo wydarzyć?

Cisza, którą przerywa ODGŁOS głośnych kroków na klatce
schodowej.

KAROL

Szybciej. Za chwilę przyjdę ja sam.

DANIEL

Wiem, co chciałbym zobaczyć!

KAROL

Co takiego?

DANIEL

Mój dom w przyszłości. Rodzice mówią, że
na święta będzie już gotowy.

KAROL

To dobry pomysł. Możemy się przenieść
w przyszłość.

Daniel podchodzi do kalendarza ściennego, podnosi arkusze z
miesiącami, aż do skróconego kalendarza na rok następny. Jego
palec zatrzymuje się na dziesiątym kwietnia.

KAROL

Twoje urodziny?

Daniel się uśmiecha, jakby był blisko realizacji pomysłu. Ale
naraż się odwraca i natarczywie wbija oczy w Karola.

KAROL

Co? O co chodzi?

DANIEL

Może bym wolał polecieć z tamtym Karolem,
tym prawdziwym.

KAROL

To ja nie jestem prawdziwy?

DANIEL

Jesteś, ale...

KAROL

Ja nie jestem prawdziwy, też coś!
To ty nie jesteś prawdziwy, zobacz...

Karol zbliża się do Daniela i wpatruje w jego buzię, próbując
dotknąć jego nosa.

KAROL (c.d.)

Zobacz, to jakiś sztuczny, przyszywany
nos, kto ci go przyklepił?

DANIEL

(z oburzeniem)

Weź przestań!

Karol nie daje za wygraną. Krótkie szamotanie. DZWONI dzwonek,
i to nie do domofonu, ale już do drzwi.

DANIEL

To moja mama! Albo Karol! Kryj się!

KAROL

Gdzie mam się skryć?

Daniel rozgląda się nerwowo.

DANIEL

Schowaj się w łazience, potem dam ci
znać i po cichu wyjdiesz na dwór!

Karol nie zdąża opuścić pokoju, bo już SŁYCHAĆ otwieranie i
zamykanie drzwi wejściowych.

Do przedpokoju wchodzi Karol TAMTEN (w innej, białej bluzce).
Zdejmuje buty.

DANIEL

(szepciem do Karola)

Do szafy, do szafy!

Karol w popłochu wskakuje do szafy Daniela. Schowana tam gitara wydaje głośny BRZEK.

Poprzez szparę w drzwiach szafy Karol obserwuje wejście do pokoju samego siebie. Lustruje go.

Karol TAMTEN z zeszytem pod pachą rozgląda się po pokoju.

Daniel jest maksymalnie spięty. Siada wciśnięty w kąt.

Mimowolnie porusza bezgłośnie wargami.

Karol TAMTEN kładzie zeszyt i płytę CD na stoliku.

KAROL TAMTEN

(z zaciekawieniem

graniczącym z rozbawieniem)

Po co kazałeś mi przynieść zeszyt?

DANIEL

(zbity z pantałyku, patrząc w kąt)

Weź nie przesadzaj!

KAROL TAMTEN

(tryumfalnie)

Nie przesadzam. Pytam tylko, dlaczego dzwoniłeś, żeby przynieść zeszyt?

DANIEL

Żebyś odrobił zadanie. Proste, nie?

KAROL TAMTEN

Ale co się nagle stałeś taki nerwowy?

DANIEL

Ja nerwowy? Nie!

Daniel szuka miejsca, gdzie mógłby bezpiecznie spojrzeć, odwraca głowę w stronę okna.

Karol przychodzący podchodzi do Daniela i kładzie mu dłoń na ramieniu. Daniel podskakuje jak oparzony. Odbiega za stolik i patrzy na Karola przychodzącego jak na złoczyńcę.

DANIEL

Co chcesz?

Rozbawiony Karol przychodzący siada na tapczanie.

DANIEL

Ja już nie wiem, co mam robić!

(cedząc przez zęby)

Odrób te lekcje. Teraz.

KAROL TAMTEN

To jest ostatnia rzecz jaką teraz zrobię!

DANIEL

Zaraz odrobisz!

KAROL TAMTEN

(rozbawiony)

Bo co?

DANIEL

(błagalnie)

Odrób te lekcje!

Karol TAMTEN nie zamierza odrabiać zadania. Unosi się z tapczanu i kieruje się do biurka z zamiarem włączenia komputera. Daniel natychmiast zagradza drogę.

DANIEL

Nie pozwalam!
(pojednawczo)
Najpierw zadanie.

KAROL TAMTEN

Wziąłem ten zeszyt, jak powiedziałeś,
ale zrobię później, to tylko jedno zadanie.

Daniel powstrzymuje się z szamotaniem przy plastikowej kieszeni komputera.

DANIEL

Za chwilę odrobisz?

KAROL TAMTEN

Moja mama coś ci powiedziała, żebyś
mnie dopilnował?

DANIEL

Właśnie! Twoja mama mi kazała cię dopilnować!

KAROL TAMTEN

Wcale nie. Rozmawiałem z nią przed chwilą,
też była bardzo zdziwiona.

DANIEL

Masz jakiś problem z tym zadaniem?

KAROL TAMTEN

To ty masz problem!

Daniel zaciska pięści bezsilnie.

DANIEL

Nie zrobisz tego zadania, ani teraz ani
za chwilę! Ani w ogóle!

Karol przychodzący lekko się podśmiechuje.

Daniel wpada na pomysł, demonstracyjnie chwyta leżący na
biurku zeszyt. Wymachuje nim.

DANIEL

Sam zrobię ci to zadanie!

Daniel nie żartuje. Wertuje kartki zeszytu i znajduje właściwe
miejsce. Sięga po długopis. Karol TAMTEN patrzy z dezaprobatą.
Karol, przez szparę szafy, dokładnie obserwuje, co się zdarzy.

KAROL TAMTEN

Tylko ja mogę zrobić to zadanie!

DANIEL

Czemu?

KAROL TAMTEN

Chyba żartujesz, pani pozna, że to nie
moje pismo!

DANIEL

To odrób je teraz, chyba nie chcesz dostać
drugiej jedynki? Na pewno dostaniesz,
widzisz, nic nie słuchasz, jesteś uparty!

Karol TAMTEN się śmieje.

KAROL TAMTEN

Jeszcze nikt w życiu mi tak nie powiedział!

Karol siedzący w szafie, trąca niechcący gitarę, która upada
HAŁASUJĄC.

Karol przychodzący gwałtownie odwraca głowę w kierunku szafy.

KAROL TAMTEN

Co tam jest?

Daniel pręży się gotów bronić dostępu do szafy.

DANIEL

Nic.

TAMTEN

Jak to nic, masz tam jakieś zwierzątko?

DANIEL

(zrozpaczony)

Chodźmy stąd. Chodźmy się przejść.

KAROL TAMTEN

Nigdzie nie idę. Po co?

Karol TAMTEN zerka na Daniela i szafę na przemian. Zamierza
zrobić krok w kierunku szafy. Daniel rusza na Karola TAMTEGO i
obejmuje go rękami, aby uniemożliwić zbliżenie się do szafy.

KAROL TAMTEN

(ze zdumieniem)

Co ty robisz?

Chłopcy szamoczą się, przewracają na tapczan. Karol TAMTEN
leży, na nim Daniel. Karol TAMTEN wierzga i uwalnia się.

DANIEL

(krzyczy do Karola w szafie)

Uciekaj, uciekaj!

Karol w szafie otwiera gwałtownie drzwi, wybiega do przedpokoju i wyjścia, łapiąc jeszcze swoje buty. Zatrząskuje za sobą drzwi.

WNĘTRZE. BLOK MIESZKALNY/KLATKA SCHODOWA

Karol zbiega po schodach. Na parterze zatrzymuje się. Patrzy w górę schodów, czy ktoś go nie goni. Nie może iść na dwór, bo Karol TAMTEN zobaczy go z okna.

Wciska przycisk windy. Wsiada do niej i naciska przycisk dziewiątego piętra. Winda rusza.

Wysiada z windy. Podchodzi do okna i patrzy na zewnątrz. Nerwowo pociera palcami powierzchnię sygnetu. Rozgląda się.

KAROL

(do siebie)

Chcę się przenieść z powrotem do mojego pokoju, do dnia jutrzejszego, do godziny piętnastej.

WNĘTRZE. POKÓJ KAROLA

Karol stoi na środku swego pokoju. Tuż przed nim leży tornister. Karol marszczy brwi.

Otwiera tornister, wyciąga jeden z zeszytów, otwiera go. Widzimy wpisaną do zeszytu jedynekę z adnotacją „Brak zadania domowego”. Wzdycha.

Niespodziewanie Karol wybucha radością, bo właśnie powrócił bezpiecznie z podróży w czasie.

Idzie po telefon leżący na stole kuchennym. Wybiera numer.

KAROL

Cześć.

Cisza po drugiej stronie słuchawki.

KAROL

Halo!

Cisza.

KAROL

Halo! Weź, nie ściemniaj!

GŁOS DANIELA

Kto mówi?

KAROL

To ja, nie słyszysz?

GŁOS DANIELA

Słyszę.

KAROL

To co się nie odzywasz?

GŁOS DANIELA

(po chwili)

Jaki dziś jest dzień?

KAROL

Wtorek!

GŁOS DANIELA

Nie chodzi o to, tylko jaka data?

Karol marszczy brwi, po czym się uśmiecha.

KAROL

(z przekorą)

Dziesiąty kwietnia!

GŁOS DANIELA

(wydziera się)

Weź, nie ściemniaj!

KAROL

No dobra, dziesiąty czerwca.

Karol odwraca się zerkając na kalendarz ścienny.

KAROL (c.d.)

Jedenasty czerwca.

GŁOS DANIELA

(natarczywie)

Czyli dziesiąty czy jedenasty?

KAROL

Jedenasty!

GŁOS DANIELA

Jesteś pewny?

KAROL

(śpiewająco)

Na sto procent!

GŁOS DANIELA

A skąd przybywasz?

Karol śmieje się, chce zażartować, ale zaraz poważnieje.

KAROL (c.d.)

Czekaj, zaraz do ciebie przyjdę!

Karol zdecydowanie podchodzi do drzwi wyjściowych. Naraz staje sięga palcami w stronę palców lewej ręki. Sygnetu nie ma. Rozgląda się podejrzliwie i pobłażliwie, jakby był ukrytej kamerze.

Wraca do swego pokoju. Odsuwa zaślepkę listwy i spogląda w głąb. Oddycha z ulgą. Marszczy brwi zastanawiając się nad czymś. Nagle odwraca się z niepokojem.

KAROL

(donośnie)

Jest tu ktoś?

Karol zagląda z niepokojem do wszystkich pokoi, upewniając się, czy jest sam. Wraca do swego pokoju i patrzy na szafę.

Podchodzi do niej, ale zatrzymuje się niepewnie. Zabiera mop z szafki w przedpokoju.

Trzymając kij zbliża się ponownie do szafy i obstukuje ją.

Cisza. Otwiera szafę i upewnia się u ulgą, że nikogo nie ma. Idzie po sygnet i zakłada go na palec. Potem kieruje się do drzwi wyjściowych.

WNĘTRZE. KLATKA SCHODOWA

Daniel otwiera drzwi Karolowi. Karol uśmiecha się lustrując, czy za Danielem ktoś nie stoi.

KAROL

(jowialnie)

Cześć stary!

Daniel zauważa sygnet na palcu Karola.

DANIEL

Przychodzisz z przeszłości czy z przyszłości?

KAROL

Nie żartuj. Przychodzę z teraźniejszości.

DANIEL

Naprawdę? Wczoraj było inaczej.

Karol przepycha się do pokoju Daniela.

WNĘTRZE. POKÓJ DANIELA

KAROL

Wczoraj to było wczoraj.

DANIEL

Skąd mam to wiedzieć?

KAROL

Wczoraj też ci przecież powiedziałem,
jak jest.

DANIEL

I zdążyłeś odrobić to zadanie domowe?

KAROL

Nie dało rady. Chyba wiesz, że zeszyt przyniosłeś mi w końcu za osiem ósma.

DANIEL

No to po co podróżowałeś w czasie?

KAROL

Spoko, naprawię to. Innym razem.

DANIEL

Napraw to sam, i mnie w to nie mieszaj.

KAROL

Mówię ci, że spoko. Nie po to przychodzę.

DANIEL

A po co?

Karol zamrugał oczyma, dwukrotnie podniósł brwi patrząc wprost na Daniela.

KAROL

(poufale)

Dziesiąty kwietnia.

Daniel przekręca gałkami ocznymi.

DANIEL

Czy... ?

KAROL

Tak.

Daniel nerwowo drepcze po pokoju.

DANIEL

Nie chcę, żeby mnie było dwóch, rozumiesz?

KAROL

Nie będzie. Wszystko zależy od tego jak
wypowiesz życzenie.

DANIEL

A ty jak wypowiedziałeś?

KAROL

Sam wiesz, opowiedziałem ci przed chwilą.

DANIEL

To było wczoraj!

KAROL

Zgadza się, wczoraj.

DANIEL

A potem?

KAROL

Potem? Przed chwilą wróciłem do dnia
dzisiejszego, wprost z... dziewiątego piętra
twojego bloku.

DANIEL

(z powątpiewaniem)

Mojego?

KAROL

Słuchaj, wszystko udało się. Nie ma mnie już w dwóch osobach. Złączyłem się dziesięć minut temu i jestem. Nie będzie już takich przygód z takim rozdwojeniem. Jak chcesz, możemy spróbować. Masz czas?

DANIEL

Teraz?

KAROL

A kiedy? Chyba jesteś ciekawy.

DANIEL

Ciekawy to mało powiedziane. Nie spałem. Myślałem o tym całą noc.

KAROL

To zrobimy to dzisiaj. Zaraz. I wracamy za godzinę.

DANIEL

Nie będzie nas tutaj w tym czasie? Ma nie być!

KAROL

Nie będzie. Przeniesiemy się tak jak chciałeś, rok do przodu, niecały rok, o dziesięć miesięcy.

Daniel ogląda się za siebie. Wyciąga z szuflady wielką mapę, rozkłada ją i pokazuje palcem na jej fragment.

DANIEL

Tu będzie nasz dom, tu ogrodzenie, a tu już las, w którym byłeś ze mną.

KAROL

O której przychodzi twoja mama i tata?

DANIEL

Za niedługo.

(drapie się w głowę)

Chcę im zostawić im kartkę, żeby się nie martwili.

Daniel wyciąga z biurka kartkę z napisem: „Wyszliśmy z Karolem, wracamy po południu”.

Karol patrzy na przygotowane rzeczy z podziwem.

DANIEL (c.d.)

(kategorycznie)

Nie chcę, żebym występował podwójnie. Wszyscy się zmartwią, będą przerażeni, jak zobaczą mnie jednocześnie dwa razy.

KAROL

Ja też nie chcę. Za duży stres.

DANIEL

Będę prawie rok starszy, czy urosnę w tym czasie?

KAROL

Będiesz starszy i będziesz na pewno wyższy.

DANIEL

(wspinając się na palce)

O, taki. Fajnie. Ale czy na pewno?

KAROL

Daniel, nie wiem, nic nie wiem na pewno.

DANIEL

Teraz ci wierzę. Bo jak ktoś obiecuje, obiecuje, to potem nic się nie sprawdza. A jak ktoś nic nie obiecuje, to wierzę. Możemy robić czar.

KAROL

Poczekaj, poczekaj. Zobacz: wariant pierwszy - przenosimy się w czasie, ale wskutek nieszczęśliwego przypadku jeden z nas ginie.

DANIEL

Po co to mówisz? Zginąć można w każdym czasie, na przykład jak nie przechodzisz przez ulicę na przejściu dla pieszych!

KAROL

To tylko przykład. Nie o to mi chodziło...

DANIEL

A o co?

KAROL

To zobacz drugi wariant: przenosimy się w czasie, ale ktoś mi zabiera sygnet i nie będziemy mogli wrócić.

DANIEL

(po namyśle)

Wtedy będę żył dziesięć miesięcy krócej.

KAROL

Chodzi mi o to, żeby wrócić na przykład za godzinę, niezależnie od tego, co będzie się działo w przyszłości. Jeżeli wypowiem takie życzenie, to po prostu za godzinę znajdziemy się tu z powrotem.

Daniel patrzy na kartkę leżącą na stole.

DANIEL

Rób jak chcesz. Mama przyjdzie za chwilę, zobaczy, że mnie nie ma, przeczyta kartkę, a potem za godzinę wrócę z powrotem do pokoju, a drzwi będą w tym czasie zamknięte? Zamknięte na klucz od środka?

KAROL

Fakt, nie możemy rozpocząć stąd, lepiej wyjdźmy. Na dziewiąte piętro, tam mało kto chodzi.

Daniel rozgląda się po mieszkaniu.

DANIEL

Może wziąć coś ze sobą?

Daniel patrzy na swój telefon i bierze go w dłoń, patrzy na reakcję Karola.

KAROL

Będzie tam zasięg? Żartuję. Zostaw go.

DANIEL

A ty bierzesz coś?

KAROL

(ze śmiechem)

Prezent dla ciebie.

DANIEL

Poważnie mówię.

KAROL

W tą stronę nie ma sensu niczego brać,
ale z przyszłości do teraz miałyby sens,
na przykład grę, która jeszcze się nie
ukazała.

DANIEL

Tak... ciekawe, co dostanę zaraz na urodziny.
Żebym się dowiedział, to musimy się przenieść
do tej godziny, kiedy będą już goście.

KAROL

Może być. Do której - piątej, szóstej po
południu? Zaraz... a jeśli goście przyjdą
w inny dzień tygodnia? Na przykład w sobotę,
parę dni później, tak się zdarza.

DANIEL

Babcia przychodzi zawsze dokładnie w moje
urodziny.

KAROL

To dlatego, że twoja babcia mieszka teraz blisko, a tam na twoją działkę jedzie się dwadzieścia minut autem, to nie wiadomo, czy w ogóle przyjedzie.

DANIEL

Przyjedzie, ma auto, zresztą co najwyżej nie będzie urodzin.

KAROL

A mnie zaprosisz w przyszłym roku? Pamiętaj, żebyś mnie zaprosił, bo jak się niby tam znajdę?

DANIEL

Zaproszę cię. I przenieśmy się, bo inaczej nie dowiemy się niczego.

KAROL

Nie wiem... czy dokonać przeniesienia na równą godzinę. Bo co będzie, jeśli coś nam tam zagrozi, jeśli przyszłość nie będzie taka, jaką sobie wyobrażamy?

DANIEL

Dziki przyjdą z lasu i napadną na nasz dom!

KAROL

(ponagla)

Dobra. Weź kartkę i długopis, żeby nie pomylił czar.

WNĘTRZE. BLOK MIESZKALNY - KLATKA SCHODOWA

Chłopcy zamykają mieszkanie i biegną schodami na dziewiąte piętro.

Widać jak na korytarzu dziewiątego piętra Karol i Daniel są pochyleni nad kartką. Karol coś dopisuje.

Wreszcie Karol się wyprostowuje.

KAROL

(na jednym wydechu,
trzymając kamień w sygnecie)

Chcę razem z Danielem przenieść się
teraz do dziesiątego kwietnia przyszłego
roku i znaleźć się w jego nowym domu
o godzinie siedemnastej w jego pokoju,
żebyśmy byli wtedy w tym pokoju tylko
sami...

Daniel z aprobatą kiwa głową.

KAROL(c.d.)

...i żeby po przeniesieniu w czasie nie
istniał tam inny Karol, ani inny Daniel.

ŚCIEMNIENIE